



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**Cena prenumeraty :** Miesięcznie z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu 75 mb. Dla odbierających piśmie na miejscu 70 marek. Cena pojedynczego numeru 3 marki.

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz piętowy jednolamowy na I kolumnie 15 marek, na II i III kolumnie 12 marek, na IV kolumnie 10 marek. Drobne ogłoszenia po 1.50r fen. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie 15 marek.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—5 po poł. Reklamsów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**Adres Redakcji i Administracji:** CZESTOCHOWA, ul. Panny Marii N. 38. Telefon Nr. 50. Skrzynka pocztowa Nr. 45

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjalnej **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

## Teatr „ODEON”.

Program od soboty 11 do wtorku 14 Grudnia b. r.

### Wielka Sensacja amerykańska!

Dalszy ciąg dramatów sensacyjnych p. t.

# Tajemnice Nowego-Yorku

Serja 4-ta

## JADOWITY POCAŁUNEK

Serja 4-ta

Romans kinematograficzny w 6-ciu aktach, inscenizowany przez **Piotra Decourcelle.**

**NAD PROGRAM: DZIENNIK PATHE** (Ilustracja chwili bieżącej na całym świecie).

### Powrót Polaków z Rosji.

Wydział prasowy ministerjum spraw zagranicznych komunikuje:

Na posiedzeniu komisji międzyministerjalnej do spraw jeńców, zakładników i wygnańców zaakceptowano ostatecznie projekt, opracowany przez urząd państwowy do spraw jeńców, uchodźców i robotników technicznego przeprowadzenia akcji repatriacji, przyczem ustalono, że operując nawet tylko naszymi zasobami kolejowym szerokotorowym, możnaby przewozić z Moskwy do granic Polski średnio 15,000 osób miesięcznie.

Tym sposobem, pozostała obecnie jedna jedyna przeszkoda do wstąpienia akcji repatriacji. Przeszkoda ta leży w Rydze i jest nią brak dotychczas oddzielnego układu, który, w myśl artykułu 7-go preliminarjów pokojowych, winien być zawarty w sprawie powrotu rodeków naszych z Rosji.

Co jest przyczyną tego braku, dostatecznie wyświetlają raporty, nadesłane przez naszą delegację pokojową i komunikowane przez podsekretarza stanu Dąbrowskiego na posiedzeniu komisji.

Stwierdzają one przede wszystkim, że bolszewicy w sprawie wymiany jeńców i reemigracji kierują się wyłącznie motywami natury politycznej i nie uznają czynnika humanitarnego, traktując np. jeńców cywilnych i internowanych, jako akt, który można wygrywać, chcąc zmusić nas do szybkiego załatwienia innych spraw, związanych z zawarciem pokoju. Wskutek tego ujawnili bolszewicy odrazu tendencję, zmierzającą nie tylko do ograniczenia liczby osób, mających prawo powrotu do kraju, lecz do specjalnego utrudnienia warunków wyjazdu.

Jeńców wojennych nie chcą wymienić przed wejściem w życie traktatu ostatecznego. Z tym również terminem wiąże Polaków 5 dwyjazł siberyjskiej i jeńców-Wolanków wsłanych do niewoli na innych frontach.

W sprawie zaś reemigracji stoją bolszewicy na stanowisku, że tylko osoby stale zamieszkałe przed wojną na terytorjum państwowym mogą korzystać z prawa powrotu do Polski, że wywóz mienia nie może przewyższąć 8 pudów na głowę rodziny i 15 pudów na pozostałych ich członków przyczem do wywiezienia kwalifikuje się także mienie, które według praw bolszewickich ulega swobodnemu wywozowi. Wreszcie pozwalają na osobę, taką sumę, jak słusznie zaznacza raport naszej delegacji, jaką osiągnąć można ze sprzedaży pary starych, zniszczonych butów.

W sprawie personalnej wymiany poręczonych osób, bolszewicy wysunęli propozycje, niemożliwe do przyjęcia,

gdyż za jednego Polaka żądają wydatka kilku Rcsjan.

Wysłuchawszy wymienionych raportów i wziąwszy pod uwagę, że z chwilą zaakceptowania projektu urzędu państwowego do spraw jeńców, uchodźców i robotników co do technicznego przeprowadzenia akcji repatriacji skńczył się okres teoretycznych przygotowań, komisja, na wniosek przewodniczącego, uchwiliła kontynuować swe prace przeważnie w szczerpionym gronie przydujmu do celu możliwie sprężytego i energicznego przeprowadzenia akcji przygotowawczej, która umożliwiłaby, w razie zawarcia oddzielnego układu przewidzianego w art. 7-ym, niezwłoczny wyjazd naszej komisji mieszanej do Rosji.

Ryga. We wtorek wieczorem przewodniczący komisji do spraw powrotu jeńców, Zaleski, odbył konferencję z delegatem rządu szwedzkiego, Lorentzem. Narada trwała 6 godzin. **Udało się osiągnąć znośne wyniki w sprawie uzgodnienia poglądów na reewakuację jeńców.** Ustalono następujący porządek repatriacji: Przedewszystkiem powrócić mają zakładnicy, zastępcie jeńcy cywilni oraz internowani ze względów państwowo-politycznych, dalej jeńcy wojenni, na ostatnim wreszcie miejscu uchodźcy.

Z pośród jeńców wojennych pierwszeństwo będą mieli inwalidzi i chorzy, niezdolni do służby frontowej. **Powrót rozpocznie się zaraz po podpisaniu odpowiedniej umowy.**

### Święto gen. Hallera.

**Wzręcenie szabl honorowej z daru instytucji kobiecych.**

W dn. 8 b. m. z inicjatywy Związku stowarzyszeń kobiecych służby narodowej, odbyło się wzręcenie gen. Józefowi Hallerowi szabl honorowej, zakupionej drogą składek.

Uroczystość rozpoczęła msza uroczysta w kościele św. Jona w Warszawie, na którą przybył marszałek sejmu, przedstawiciele wojskowości tek zaprzyjeźnionej, jak polskiej, prezydent miasta Piotr Drzewiecki, prezes Rady miejskiej Ignacy Baliński, wreszcie członkowie Rady Obrony Stolicy i delegacje cechowe ze sztandarami.

Kerzenie poświęcone cudowi nad Wisłą wygłosił arcyb. Teodorowicz. Następnie gen. Haller przybył do Rady miejskiej, gdzie odbył się właściwy akt wzręcenia szabl.

Pierwszy przemówił prezes Rady miejskiej p. Ignacy Baliński, podnosząc za usługi generała Hallera, życząc, aby wroną mu szablę okrył nowym wojennym splendorem.

Po nim przemówił imieniem organizatorów daru p. Kleniewska, następnie

prezydent miasta p. Drzewiecki wznosił okrzyk na cześć obrońców Warszawy i twórcy armji ochotniczej, wreszcie przemawiali pp. Rebski, J. Święciaki i przybyły z Górnego Śląska robotnik Antoni Kulik.

### Jak Belgja walczy z drożyzną?

W Belgji, jak donoszą pisma temtejsze, fala zniżki zatecza coraz szersze kręgi. Jest to w znacznej mierze zasługa ministra aprowizacji p. Józefa Waulera, który nie szczędził wszelkich możliwych wysiłków, by doprowadzić do obniżenia cen na rynku żywnościowym. W rozmowie z współpracownikiem „Journala” paryskiego p. Waulera oświadczył: „Nie zawahałem się uciec do interwencji państwa, jeżeli tylko zachodziła potrzeba tego. Na przykład: cena masła podniosła się do 22 franków za kilogram, kazałem zamknąć granicę dla importu i rozpocząłem z Anglią i Niemcami pertraktacje o wspólnie zakupno produkcji holenderskiej i duńskiej. Cena spadła odrazu na 15 franków za kilogram.

Francuzi przybywający do Belgii dzi-

wią się, że mogą wszędzie dostać mleka w dowolnej ilości. Obfitość ta ma znów źródło w interwencji rządu, który kontroluje produkcję i sprzedaż mleka, troszczy się o ustalenie cen maksymalnych i sprzedaje w sklepach rejonowych mleko kondensowane. Ta sama polityka, jeżeli chodzi o handel zbożem, mąką, drożdżami i alkoholem. Cukier w tym roku znalazł się w wolnym handlu, ale kontrola, którą mu poprzednio nałożyłem, tak unormowała obrót, że zapotrzebowania nasze będą w zupełności pokryte.

Ten sam system w dziedzinie handlu mięsem. Rząd rzucił na rynek 40,000 sztuk bydła zagranicznego, zorganizował liczne chłodnie i obecnie sprowadza się w Belgii tygodniowo 1200 ton mięsa mrożonego.

P. Wauters jest człowiekiem czynu i silnej ręki, ale nie jest problemem. Nie może też zapewnić, czy fala zniżki będzie stała, w każdym razie wyraża przekonanie, że hydrze drczyzny urwany może być łeb tylko wtedy — jeżeli się do woli i z nią wystąpi z bronią celowo skonstruowaną.

### Zmiana nastrojów w Anglii

Kraków. Prof. Askenazy bewił, jak wiadomo w Londynie, skąd obecnie znów powrócił do Paryża. Nad Temizą badał usposobienie Anglików dla Polski i spostrzeżeniami swymi podzielił się z współpracownikiem agencji telegr. East Express.

Ogólne wrażenie prof. Askenazego było nadszpełdowanie dodatnie. Polska w każdej dziedzinie, czy to sprawa Gdańska, czy Śląska Górnego, czy Galijskiej Wschodniej, napotyka ciągle na sprzeciw urzędowej polityki angielskiej, co dowodziłoby, że i szerokie koła ludności powinny być dla Polski nieprzychylnie. Tymczasem prof. Askenazy odniósł wrażenie wręcz odmienne.

Poważne koła zdaje się najmniej pochwalają dotychczasową nieprzychylną Polsce politykę niektórych organów „Foreign Office”, gdyż w miarę konsolidacji państwa polskiego, zwłaszcza od ostatniego odparcia nawały bolszewickiej, widzą dla siebie u nas obaźne pola działania w porcie gdańskim na Wiśle, we „Flocie handlowej polskiej, naszej produkcji drzewnej, naftowej itd.

Co się tyczy dzienników, to, zdaje się, nie dość korzystamy z gościnności prasy angielskiej, w znacznej części dobre wobec nas usposobionej. Zło, że nie staramy się o to. Zło — że, tembardziej, inne narody mają w Anglii swoje własne wydawnictwa, jak np. Rosjanie, „The New Russia”, wydawaną przez Milukowa, bawliwego obecnie w Londynie.

Co się tyczy kół rządowych — mówi prof. Askenazy — to, o ile miałem sposobność z nimi się zetknąć, dostrzegłem pewne uprzedzenie przeciw Polsce, raczej u organów niższych. Natomiast u niektórych osób na stanowiskach pierwszorzędnych (zaszereg, że nie miałem sposobności widzieć Lloyd George'a) oraz u kilku wybitnych członków parlamentu, dostrzegłem raczej istotną życzliwość dla Polski oraz uścisłe, że konsolidacja silnej Polski leży w interesie samej Anglii i pewną tendencję naprawienia tego, co w dotychczasowych stosunkach polsko-angielskich pozostało jeszcze do życzenia. W konkluzji powtarzam, że wrażenie jest dodatnie, jeśli nie w tej chwili, to mam nadzieję, na najbliższą przyszłość.

### Kłeska ekonomiczna Bolszewiji

Kraków. Przedstawiciel „Polpress” (jednej z wielu agencji dziennikarskich, któ-

re ostatnimi czasy powstały) miał dłuższą rozmowę z gen. Bałachowiczem, któ-







5) **T. M. BÓNCZA.**  
**W SZPONACH**  
Powieść.

Wszystkie prawa przedruk i przekładu zastrzeżone.

Za nimi ciągnęli inni, zgorniali kartofle, zsyppali w worki.

Od jednej grupy do drugiej jeździł konno Rzątkowski, rządcę, pilnując roboty.

Wysoki, chudy, wleczko kryjący czoło pod szerokim skrzydłem kapelusza, znany był ze swej uczciwości, jak również wrogich uczuć ku Niemcom.

Robota wrzała w najlepsze, gdy nagle ukazała się dziedziczka.

Była jeszcze pcd. wrażeniem rozmowy, jaką miała przed chwilą.

Słońce padało jej wprost w oczy, gdy wybiegła z palacu gotowa do objazdu. Przystąpiła wzrok małąk alabastrówką rączką i pobiegła wzrokiem po parku.

Tam, gdzie stała odwieczna lipa z ryngrafem z Matką Boską, w fctalu wygodnym siedziała babcia, pogrążona w drzemce. Przy niej stał nieodstępny [Fajbus i nieodstępna również gospodyni Mostowska staruszka Golaszewska.

Ujrzawszy ich, zżawo ruszyła w tę stronę.

Zbudzona szelestem babka, na jej widok, wyciągnęła ku niej ręce.

— Witaj wrusiu!

— Przebac mi, babciu, że ci przezwalam sen...

— Co, sen? Nie spałam, ani chwilk!

Przymknęłam tylko oczy, bo mi słonec trochę dokuczało... Dekąd to?... W pole?...

— Jak zwykle babciu... Co słychać, kochana Golasiu? pytała, gdy te, podszła, aby się z nią przywitać. — A Fajbusowi ślicznie dziękuję. Za wszystko! — dodała, zwracając się do starego i małą alabastrówką dłonią pogładziła pieszczotliwie jego rękę — bardzo dziękuję!

Stary, aż pokreślał z radości.

— Jajym, — poczęł, — dla mojej panny Henki!

— Hanki, — jak zwykle, poprawiła.

— Mojej Hanki, — ciągnęła, — chciała przychylić niebo pod nóżki, aby nie czuła tego żwiru nieznośnego, po którym musi teraz stąpać... Jajym chciała!

Tu zatrzymał się, niepewny, czy ma wyrazić na głos swoje skryte myśli.

— Cobyś chciała? — pytała, patrząc mu przymilnie w oczy.

— Jajym chciała tylko, żeby już teraz kto inny myślał o tem wszystkim zamiast Fajbusie, — rzucił porozumiewawcze spojrzeńko na babkę i na Golaszewska. Ta rękoma piasnęła z zadowolenia.

— Oj, co prawdę, to prawdę, — rzuciła.

Policzki Hanki lekko pociemniały.

— Już wiem, — przekomrzała się, — to już sprzykrzyliśmy się, Fajbus ma sam teraz swoje wnuki, co mu tem po obcych... Nie pojmuję tylko, dlaczego tak Golasia trzyma jego stronę...

— Uchowaj Boże, — bronili się stary, — tylko męże byłoby troszeczkę weselej...

Fajbus tylko ciągle liczy, liczy i liczy...

— I nigdy niczego nie może dorzucić się, — kończyła smutnie staruszka, wtracając się do rozmowy... Gdzie ciekło, tam się rwie... Tak bywało i tak będzie.

— Co teraz pocznemy? — raucita wnuczka. — Licycacja cónięta, lecz te procenty, procenty!... A tu takie urodzenie mierne!

I w zamyśleniu uderzyła szpicrutą po bućku.

— No, co tam! — potrząsnęła główką i dała znak stojennemu, aby podprowadził jej siwkę. — Najlepsza rada na troski: po ciężkiej — mozolna praca. Babciu, dowiedź się!

I ujęwszy podane cugle, wskoczyła lekko na siódło.

Siwka zgrzbnie, jak sarnie, odsadziła z miejsca i w lensadach poczęła sunąć aleją ku głównej drodze.

Pozostali nie mogli od nich oderwać oczu: tak czar piękna i siły był od tej grupy.

Staruszka osłoniła ręką oczy od słońca i, o ile wzrok jej pozwalał, goniła nim wnuczkę.

Twarz babki promieniała dumą i radością.

Hanka obejrzała się po za siebie. Wdęła ich jeszcze, jak rozmawiali ze sobą, patrząc w ślad za nią. O czem? — domyślała się. O tem, co było ich tematem codziennym...

Lecz oto i — Rzątkowski.

— Niech bądźcie pochwalony! — rzuciła wjeżdżając na pole.

— Na wieki wieków!...

— Jakże? — pytała.

— Wcale nieźle, — odparł rządcę, chyląc kapelusze, i góby ceny były lepsze...

— Be, tu właśnie kwestja, — dorzuciła — 27 wiorot od Miawy, plachy po osi Jedyny ratunek trzoda.

— Prusy zawsze swinom rade i na wet plac nieźle, — rzucił, uśmiechając się zjadliwie.

— Na Cierpigorzu robią?...

— Bajenkiewicz mówił, że dziś rospocznyna.

— Pod Kuczborkiem?

— Cielawski, pono kończy...

— Ktęnąła mu głową.

— Do widzenia!... Wleczorem zajdę pan do kancelarii, — i ruszyła z miejsca.

— Proszę pani dziedziczki, — zęgnęła ją Rzątkowski.

Wstrzymała konia.

— Widziałem się wczoraj z panem Zygmuntem. Prosił, czybyśmy nie zrobili mu jednej grzeczności.

— Co takiego? — I aż złość ją wzięła na samą siebie: czuła, że rumieniec oblewa jej czoło.

— Zakontraktowano u niego dostawę kartofli do Prus po cenie dwóch rubli loco Mława na warunkach nader surowych w razie niedotrzymania umowy.

(d.c.n.)

Teatr  
Artystyczno-Literacki  
**„Miraż”**  
ul. Panny Maryi 19.

**Dziś całkowita ZMIANA PROGRAMU!!!**  
Piosnki, Kupiety,  
Monologi, Balet,  
Deklamacje, Aktówki.

Wojskowe Kino  
**„Legun”**  
ul. Dąbrowskiego 12.  
(dawnej Szkoła)

TYLKO 4 DNI! Program od środy 8 do soboty 11 grudnia r. b. włącznie TYLKO 4 DNI!  
**Czarne Domino**  
Od swawoli do bohaterstwa  
SERJA IV-ta.  
Saknowo-awanturniczny dramat w 6-ciu aktach.  
Idea utworu „Czarnego Domina”.

**Dr. Stefan Kon**  
specjalności  
skuszera i choroby kobiece.  
Przyjmuje od 4-6  
ul. Kościuski 16.

**Dr. Wł. Kahl**  
choroby kobiece, akuszera,  
wewnętrzne  
Przyjmuje od 1-3 do 4-5  
ul. Dąbrowskiego 6 (Szkoła) II piętro.

**Dr. J. Fajman**  
b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej  
Profes. Heissera  
Specjal. Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 4 do 7  
ul. Piłsudskiego 9 (Dojazd) II piętro.

**DOKTOR**  
**Paweł Broniatowski**  
ul. Panny Maryi Nr. 31 (obok Teatru Paryskiego)  
choroby weneryczne i skórne  
Przyjmuje od 9-12 i 4-7 po południu.  
Panie od 12-1 w południe.

**Odciski, brodawki**  
szybko usuwa  
**„VEROL”**  
z kognikiem  
opracował we wszystkich aptekach i składach  
aptecznych. Skład główny: Hartownika  
Władysława Aptek.

P. P.  
**kupcy i przemysłowcy!**  
Aby Was nie zapomniano, musicie się Waszej klienteli przypomnieć przez ogłaszanie. Aby to pożądaný skutek miało, musicie ogłaszać w „GOŃCU CZĘSTOCHOWSKIM”, bo tylko przez ogłoszenie przypomnieć się możecie — zatem pospieszcie, a przekonacie się, że  
**nie pozakładajecie tego!**

po cenach starych nowy transport  
materiałów wełnianych na ubrania męskie, kostjmy damskie i płaszcze  
**Fabryki Manufaktury Schubert i S-ka**  
w Bielsku (Śląsk Cieszyński).  
przybył na skład.

**Marja Reimschüssel**  
ul. Jasnogórska 24c.  
od 10 rano do 1 pp. i od 3 do 6 w.

**Lekarz-Dentysta**  
**Michał Grejniec**  
ul. Panny Maryi 10  
Telefon 250.  
Przyjmuje codziennie od 9-1 i od 3-7 wiecz.

**w Nowo utworzonym**  
magazynie towarów lokalnych na bryki można m. in. terjały na kostjmy szwioty, jedwabie wełny, fiandę barczany, chustki, płótna i płócienka wżekiego gatunku.  
**Częstochowski**  
II Aleja 26 rog ul. Kościuski

**Teraz czas**  
przekonać się iż najtaniej a b. y. e wszelkieplótina szwioty prześcieradła ręczniki, serwety, fiandę, barczany, kapy, staminy oraz chustki i jesionka także wszelkie inne towary można tylko u  
**J. Rządzińskiego**  
Kościuski 19a  
lewa oficyna  
II-gie wejście.

**Z powodu**  
wyjazdu ustępuję kawiarnię, dostatecznie urządzoną, z wyrobioną biljardową i przyłączoną mezbantaniem. Blizze szczegóły w mieczarni przy ul. Kościuski 11